

# Rząd utracił mandat a opozycji brak liderów i jasnego planu

18 marca 2025

Wywiad z Dimitrim Novakoviciem – serbskim prawnikiem i wydawcą.



– Mieszkasz w samym centrum Belgradu, dlatego uznałam, że od Ciebie dowiem się więcej niż z mediów głównego nurtu, do których podchodzę z rezerwą. Jako naoczny świadek wydarzeń w swoim kraju, opowiedz polskim czytelnikom, jak przebiegł sobotni protest w stolicy Serbii i ile zgromadził uczestników.

– Protest przebiegł spokojnie, mimo zapowiedzi i ostrzeżeń zarówno ze strony władz, jak i ich przeciwników (demonstrantów). Ranna została tylko jedna osoba i nie doszło do większych incydentów. Podobnie jak w przypadku wszystkiego, co dzieje się w Serbii w ostatnich miesiącach, tak i tutaj relacje mediów prorządowych i opozycyjnych różnią się w kwestii liczby uczestników. Pierwsze twierdzą, że było ich nieco ponad 100 tysięcy, podczas gdy drugie mówią o liczbie dziesięciokrotnie większej – ponad milionie.

– Prezydent Serbii, Aleksandar Vučić, wygłosił w sobotę orędzie. Podziękował siłom policji, które – jego zdaniem – zapobiegły rozlewowi krwi i masowemu zamieszkom w związku z tak dużym zgromadzeniem ludzi. Jakie nastały po tym nastroje?

– Mam wrażenie, że obie strony są rozczarowane. W dniach poprzedzających protesty pojawiały się głosy, że władza sprowokuje incydenty, po których wprowadzi stan wyjątkowy, aby przynajmniej tymczasowo zakończyć kryzys w kraju i blokady. Z drugiej strony demonstranci byli oskarżani o zamiar siłowego

zajęcia instytucji państwowych i telewizji narodowej. Dzień przed protestami kilku nieformalnych liderów demonstracji zostało zatrzymanych pod zarzutem planowania siłowego przejęcia władzy. W każdym razie, narracje obu stron mają ze sobą niewiele wspólnego.

**– Masowe demonstracje trwają w Serbii od listopada 2024 roku, kiedy doszło do tragedii na dworcu kolejowym w Nowym Sadzie, w wyniku której zginęło 15 osób. Protesty utrzymują się już od dłuższego czasu. Czy to prawda, że tamta katastrofa była jedynie pretekstem do wyrażenia narastającej frustracji społeczeństwa? Jeśli tak, to co najbardziej frustruje Serbów?**

– Katastrofa w Nowym Sadzie była jedynie katalizatorem protestów, podobnie jak wcześniejsze kontrowersje wokół planowanego wydobycia litu we wschodniej Serbii przez firmę Rio Tinto czy strzelanina w jednej z belgradzkich szkół podstawowych, w której zginęło kilkoro dzieci. Wszystkie te wydarzenia były wykorzystywane przez opozycję do kanalizowania niezadowolenia części społeczeństwa wobec obecnych władz.

**– Jakie postulaty wysuwają uczestnicy tych licznych demonstracji?**

– Zwolennicy protestów studenckich (bo to właśnie one były pierwotnym impulsem do mobilizacji) zarzucają władzy korupcję, nadużycia prezydenta republiki oraz twierdzą, że instytucje państwowe nie wykonują swoich obowiązków – zwłaszcza prokuratura i wymiar sprawiedliwości.

**– Jak serbskie władze reagują na protestujących?**

– Rząd twierdzi, że mamy do czynienia z próbą „kolorowej rewolucji”, inspirowanej przez zachodnie służby dążące do obalenia obecnych władz. Jednak jeśli chodzi o poparcie międzynarodowe, to zarówno USA, Unia Europejska, Chiny, jak i Rosja są zgodne w poparciu dla obecnej władzy. Prawdą jest jednak, że wielu nieformalnych liderów protestów otrzymywało finansowanie z USAID (Amerykańskiej Agencji ds. Rozwoju

Międzynarodowego) i innych zachodnich organizacji oraz państw.

**– Czy to prawda, że Serbowie z Kosowa czują się porzuceni i zdradzeni przez władze w Belgradzie?**

– Pozostali na Kosowie Serbowie są codziennie zmuszani do emigracji pod wpływem presji i przemocy ze strony tak zwanych „kosowskich władz”. Czują się zdradzeni. Zarówno poprzedni, jak i obecny rząd, podpisując porozumienia brukselskie, oddali wszystkie uprawnienia i instytucje Republiki Serbii na Kosowie i w Metochii. To, o czym media globalistyczne, krytyczne wobec obecnych władz, nie mówią, to fakt, że duża część protestujących na ulicach uważa, iż rząd zdradził Kosowo i serbski naród tam mieszkający – nie tylko poprzez korupcję i nadużycia. Dla nich obecna władza de facto prowadzi politykę antyserbską, mimo patriotycznej retoryki. Serbowie mogą wybaczyć kradzież, ale nie zdradę.

**– Czy w związku z tym, Serbowie z Kosowa mają konkretne oczekiwania wobec trwających protestów?**

– Myślę, że Serbowie z Kosowa nie mają złudzeń co do protestów, ponieważ większość polityków aspirujących do zastąpienia Vučića, zarówno z opozycji, jak i spoza niej, jest otwarcie proeuropejska i pro-NATO, co oznacza w praktyce postawę antyserbską. Wielu z nich otwarcie deklarowało gotowość uznania niepodległości „Kosowa” lub akceptacji narracji o „ludobójstwie w Srebrenicy”.

**– Czy mieszkańcy Republiki Serbskiej liczą na sprzyjające okoliczności, które pozwolą im odłączyć się od Bośni i Hercegowiny i przyłączyć do Serbii?**

– Oczywiście. Jednak zależy to od międzynarodowej sytuacji i nowego układu sił między Rosją, UE i USA. Już wcześniej pojawiały się pomysły, by rozwiązanie serbskiej kwestii na Bałkanach polegało na rekompensacie za utratę Kosowa poprzez przyłączenie Republiki Serbskiej do Serbii.

**– Kilka dni temu media obiegła informacja, że prezydent Republiki Serbskiej, Milorad Dodik, postrzega Rosję jako mediatora i liczy na jej wsparcie, ponieważ jest ścigany przez bośniacką prokuraturę. W odpowiedzi na jej działania zagroził, że zwróci się do Rosji o zablokowanie misji EUFOR na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ. Jak odbierane są te działania w Serbii?**

**– Wsparcie Rosji jest kluczowe dla przetrwania Republiki Serbskiej jako samodzielnej jednostki w Bośni i Hercegowinie lub ewentualnie jako przyszłej części Serbii. Obecny „kolonialny zarządca” Bośni i Hercegowiny, Christian Schmidt, nie otrzymał zgody Rosji i Chin w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, co oznacza, że jego nominacja jest nielegalna.**

**– Obserwując sytuację w Serbii, odnoszę wrażenie, że globaliści starają się narzucić Twojemu krajowi scenariusz podobny do tego, który zrealizowano w Polsce i innych krajach słowiańskich – dążąc do wykorzenienia tożsamości narodowej. Czy serbskie społeczeństwo dostrzega te mechanizmy i zagrożenia oraz podstęp kryjący się za wizją przystąpienia do Unii Europejskiej?**

**– Można odnieść wrażenie, że wszyscy główni gracze polityczni w Serbii grają dla tej samej drużyny – jedni są na boisku, drudzy na ławce rezerwowych.**

**– Czy uważasz, że siły zewnętrzne będą próbowały wykorzystać obecne nastroje w Serbii do rozpętania kolorowej rewolucji? A może już to robią?**

**– Paradoks polega na tym, że władza twierdzi, iż zachodnie służby poprzez organizacje pozarządowe próbują wywołać kolorową rewolucję, podczas gdy sama współpracuje z USAID i innymi zachodnimi fundacjami.**

**– Do czego, Twoim zdaniem, doprowadzą obecne protesty w Serbii?**

– Stało się oczywiste, że obecna władza, mimo że rządzi krajem od ponad dekady i pomimo przekonujących wyników wyborczych, po serii afer korupcyjnych i oskarżeń o nadużycia, straciła swoją legitymację. Władza cieszy się poparciem około 25-30% ogólnej liczby wyborców. Z drugiej strony, demonstranci nie mają wyrazistych liderów ani jasnej wizji tego, kto, co i jak miałoby nastąpić po Vučiću. Chcą walczyć o instytucje metodami rewolucyjnymi – wprowadzać demokrację gilotyną, jak jakobini. Albo, jak powiedział znany amerykański satyryk George Carlin: „Walczyć o pokój to jak pieprzyć się dla zachowania dziewictwa”.

– **Dziękuję za rozmowę.**

Z Dimitrim Novakoviciem rozmawiała Agnieszka Piwar

Źródło: [Piwar.info](http://Piwar.info)